№ 64. Rok XI. SOSNOWIEC — sobota 13 marca 1920 roku. Cena numeru 40 fen.

Ceny ogłoszeń! Na 1-ej stronie wiersz petitowy mk. 4.00, na III-ej stronie—mk. 2.00, na IV-ej stronie — 1.50 f., nadesłane za wiersz garmentowy — mk. 5.00 Drobne ogłoszenia po 30 fen. za wyraz. Najmniejsze drobne ogłoszenie mk. 1.50.

Redakcja i Administracja mieszczą się pod № 4-ym przy ulicy Starososnowieckiej w Sosnowcu.

Adres dla listów i depesz: „Iskra", Sosnowiec.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki

Prenumerata wynosi: Z odnoszeniem rocznie mk. 96.00 — półrocznie mk. 48.00 — kwartalnie mk. 24.00 — miesięcznie mk. 8.00, z przesyłką pocztową mk. 8.00 fen. miesięcznie. Cena numeru pojedynczego 40 fen.

Redakcja otwarta od 8 rano do 7 wiecz. — Rękopisów nadesłanych Redakcja nie zwraca.

Oddziały własne: W Będzinie ul. Małachowskiego 9, w Dąbrowie ul. Sienkiewicza

Niesłychane gwałty w Cieszyńskiem.

Zamordowanie 50 polaków.

Sosnowiec, 12 marca.

Hjobowe wieści nadchodzą ze Śląska Cieszyńskiego. Gwałty czeskie przybierają rozmiary klęski, z którą walczyć można tylko siłą orężną.

Onegdaj popołudniu odbył się w Orłowej wiec zwołany przez czechów, na którym rozdano uczestnikom granaty ręczne i rewolwery.

Z pośród wiecowników oraz legjonistów czeskich, którzy zjechali z Ostrawy na samochodach, uformowało się kilka band.

Bandy te ruszyły na okoliczne gminy polskie.

Jedna z tych band około godz. 10 wiecz. w sile 500 ludzi z 30 żandarmami czeskimi na czele ruszyła na Karwinę i tam urządziła masowy pogrom ludności polskiej.

W czasie demolowania budynków „Pracy" oraz czytelni polskiej doszło do starcia z oddziałem francuskim, przyczym **jeden z żołnierzy francuskich został zabity, a 2 ciężko ranionych.**

Około północy czesi cofnęli się.

Tej samej nocy inna banda również z żandarmami udała się do Polskiej Lutynji,

Większość domów zdemolowano,

a 50 osób zabito, lub ciężko poraniono, że wkrótce zmarły.

Również w tym samym czasie inna banda chciała się dostać do Karwiny od

strony Sowinca, dzięki jednak zorganizowanemu oporowi górników polskich, czechów odparto.

Stan wyjątkowy na Śląsku Cieszyńskim.

Morawska Ostrawa, 12 marca.

„Ostrawsky Dennik" donosi, że międzykoalicyjna komisja plebiscytowa w Cieszynie ze względu na wydarzenia w okręgu zagłębia Karwińskiego ogłosiła na całym Śląsku Cieszyńskim stan wyjątkowy.

Delegacja specjalna do Cieszyna.

Warszawa, 12 marca.

Wczoraj w nocy udała się do Cieszyna osobna delegacja polska, do której wchodzą — przedstawiciele naczelnego dowództwa i ministerjum spraw zagranicznych.

Komisja koalicyjna sprowadza nowe wojska.

Cieszyn, 12 marca.

Celem położenia kresu anarchji panującej na Śląsku, komisja plebiscytowa międzysojusznicza postanowiła powiększyć międzynarodowy oddział okupacyjny.

Górnicy karwińscy pracy nie podejmą.

Cieszyn, 12 marca.

Na konferencji delegatów szybowych w Karwinie w obecności del. Zamorskiego oraz przewodniczącego ostrawskiej koalicyjnej misji węglowej postanowiono nie rozpoczynać pracy na szybach, dopóki żandarmerja czeska nie będzie albo zupełnie usunięta, albo też odpowiednio uzupełniona przez żandarmerję polską.

Czesi napadają na przedstawicieli komisji koalicyjnej.

Cieszyn, 12 marca.

Wściekłość czechów przejawia się obecnie nietylko w stosunku do polaków, lecz również w stosunku do członków misji ententy.

W Orłowej rozbito samochód przewodniczącego komisji administracyjnej w Karwinie p. Bernesso.

W t. zw. „Sierocińcu" w Orłowej usiłowała banda czeska rozbroić wartę francuską, ta jednak stawiła opór.

Cieszyn, 12 marca.

Komisja ententy w Cieszynie zażądała posiłków z Górnego Śląska, aby opanować sytuację.

Bandy czeskie zajęły Karwinę i Lutynię.

Wojska włoskie bronią bandom czeskim dostępu do Frysztatu.

Zjednoczone stronnictwa polskie proklamują strajk powszechny z żądaniem rozbrojenia żandarmerji i bojówek czeskich.

Czesi, jak okazuje się, umyślnie wywołują rozruchy, aby pod pretekstem uśmierzenia ich domagać się wpuszczenia ich wojsk do Cieszyńskiego.

Sprawa cieszyńska w kom. sejmowej.

Interpelacja drą Falkowskiego.

Warszawa, 12 marca.

Komisja zagraniczna pod przewodnictwem St. Grabskiego, w obecności prezydenta Skulskiego, min. Patka, zaproszonego do obrad b. konsula gen. w Ameryce Buszczyńskiego oraz admirała Porębskiego odbyła zebranie, którego punkt pierwszy stanowiły zapytania posłów do rządu.

P. Falkowski interpelował w sprawie cieszyńskiej.

Przedstawiciel rządu oświadczył, że podjął stanowcze i energiczne zarządzenia, celem niedopuszczenia do wkroczenia na Śląsk wojsk czeskich.

Jednocześnie rząd zwrócił się do Francji i Włoch w sprawie teroru czeskiego na Śląsku Cieszyńskim.

Sprawy G. Śląska.

Przejazd wojsk włoskich.

Opole, 12 marca.

Przejechały tędy 3 kompanje piechoty włoskiej, które mają wzmocnić garnizon w Boguminie.

W środę przybyło do Koźla 15 oficerów i 700 żołnierzy włoskich, którzy zajęli koszary po „sicherheitswehrze".

Rząd niemiecki zaczyna bruździć..

Berlin, 12 marca.

Z powodu utworzenia sądu apelacyjnego i najwyższego na G. Śląsku rząd niemiecki ogłosił za pośrednictwem Biura Wolfa komunikat o swym proteście, a w końcu komunikatu wyraźnie namawia prawników niemieckich do... bezrobocia. Odpowiedni ustęp brzmi jak następuje:

„Niema najmniejszej wątpliwości, że żaden sąd niemiecki nie będzie wykonywał swych czynności pod dozorem i przy współpracy cudzoziemców i że wszyscy urzędnicy sądowi będą uważać za swój obowiązek zaniechać wszelkiego współdziałania przy wprowadzaniu bezprawnych zarządzeń".

Ciekawa rzecz, co na to powie komisja międzykoalicyjna.

Równouprawnienie.

Katowice, 12 marca.

„Oberschl. Kurjer" dowiaduje się, iż na żądanie władz okupacyjnych dziennik miejski ukazywać się będzie w dwuch językach.

„Matin" o przyjeździe Focha.

Wywiad z gen. Henrysem

Warszawa, 12 marca.

Korespondent „Matina" udał się do szefa misji wojskowej francuskiej w Polsce gen. Henrysa, aby poinformować się o celu spodziewanej wizyty marszał. Focha w Warszawie.

Gen. Henrys oświadczył, że w żadnym razie nie należy w tym widzieć zapowiedzi wojennych.

„Obecność generalisimusa armji koalicyjnej będzie niezmiernie korzystna z wielu względów. W momencie, gdy rozpoczną się rokowania o charakterze militarnym z przeciwnikiem, polacy będą szczęśliwi, że poprze ich wielki autorytet marszałka.

Nadto marszałek Foch będzie mógł się wypowiedzieć w szeregu kwestji technicznych w związku z działalnością wojskowej misji francuskiej w Polsce.

Polacy w ciągu roku dokazali rzeczy cudownych.

Ich armja rok temu liczyła zaledwie 40,000 żołnierzy, dziś obejmuje 24 dywizje, z których 5 tylko przybyło z Francji.

W ciągu ustawicznych walk, polacy budowali swą armję. W ten sposób powstała armja, z punktu widzenia liczebności conajmniej, reprezentującą największą armję zmobilizowaną w Europie.

W tych warunkach trudno jest nie być optymistą: ta armja wytrzyma uderzenie!"

Wobec przyszłych rokowań pokojowych.

Polska stanęła przed ogromnej wagi decyzją — przed zawarciem pokoju z Rosją bolszewicką w okolicznościach zgoła innych, niż przewidywano. Mocarstwa zachodnie pozornie pozostawiają nam wolną rękę w decydowaniu o pokoju lub wojnie. Rzeczywistość wygląda odmiennie.

Pod wpływem Anglji rada najwyższa ententy postanowiła nie udzielać pomocy materjalnej Polsce w razie podjęcia przez nią akcji zaczepnej, natomiast poprzeć ją w razie, gdyby były zaatakowane przez bolszewików jej „granice prawowite". Jest to wywieranie pośredniego, ale stanowczego nacisku w kierunku zakończenia wojny z Rosją. Zauważyć należy, że zarówno pojęcie akcji zaczepnej, jak i granic prawowitych daje pole do różnorodnych tłumaczeń i do intryg międzynarodowych. Prowadzenie wojny z wyrzeczeniem się ofensywy jest strategicznym nonsensem, mówienie zaś o granicach prawowitych wówczas, kiedy ententa nie zdobyła się na określenie granic wschodnich Polski i kiedy ustalić je mógłby dopiero przyszły pokój z Rosją, nasuwa podejrzenie co do zamiarów autorów tego wyrażenia.

W prasie angielskiej i amerykańskiej często w ostatnich czasach spotkać się było można z oskarżeniem polaków, że prowadzą wojnę zdobywczą z Rosją, że armja polska zajmuje terytorja rosyjskie. Oczywiście, łatwo się domyślić, skąd pochodzą te oskarżenia.

I opinja socjalistyczna i koła finansowe, z różnych względów pragnące zakończenia wojny z Rosją,—obie te organizacje międzynarodowe—dają posłuch agitacji żydowskiego „międzynarodu", pragnącego ocalić bolszewików i wywołać nastrój antypolski.

Aczkolwiek mocarstwa ententy formalnie oświadczają, że do sprawy pokoju, a więc i jego warunków wtrącać się nie zamierzają, jednakże już z powyższych względów nie należy się oddawać złudzeniom, że ententa pozostanie całkowicie na uboczu w regulowaniu sprawy tak doniosłej, jak wschodnio-europejska. Stanowisko ententy w chwili obecnej podyktowane jest z jednej strony tym, że po bardzo stanowczych i uroczystych deklaracjach, iż mocarstwa sprzymierzone nie chcą wchodzić w żadne urzędowe stosunki z bolszewikami, ani uznawać rządu sowietów, nie wypadało zmieniać zasadniczo tej postawy, z drugiej zaś strony chęcią nienarażenia się przyszłej a zagadkowej Rosji przez zatwierdzenie warunków pokoju, które wywołać mogą jej niezadowolenie i protesty. Ale zarówno w przyszłości ententa może poddać rozpatrzeniu konferencji pokojowej sprawę Rosji i dążyć do rewizji traktatu pokojowego z Rosją, jak i w toku rokowań pokojowych pośrednio wypowiadać swą opinię o warunkach pokoju i usiłować tę opinję przeprowadzić, tym bardziej, że nieoficjalne porozumiewanie się rządu Lloyd Georgea z rządem bolszewickim niewątpliwie ma miejsce, a wspomniane głosy prasy świadczą o próbach bolszewickich oddziałania na opinję zagranicy.

Niema przeto powodu do zadowolenia, z jakim spotkać się można w pewnych kołach polskich, z tego powodu, że Polska może na wschodzie prowadzić politykę samodzielną. Ani ta polityka całkowicie samodzielną być nie może, ani pogląd, że ententa wskutek tarć w jej łonie właściwie przestanie istnieć i swej polityki przeprowadzać nie będzie w możności, nie odpowiada rzeczywistości. W istocie zwycięskie mocarstwa, pomimo nieporozumień nie zechcą zmarnować owoców zwycięstwa, które zyskały jedynie dzięki swej solidarności, i sojusz angielsko-francuski, rozszerzony na inne państwa, będzie czynnikiem rozstrzygającym w polityce międzynarodowej.

Niemcy rozdmuchując przeciwstawność dążeń sprzymierzeńców w poszczególnych zagadnieniach, budują na rozpadnięciu się ententy swe zawodne nadzieje. Niemcy również widzieliby chętnie taką „samodzielną" politykę Polski, która, oddalając się coraz bardziej od aljantów, stopniowo znalazłaby się pod wpływami niemieckimi. Bowiem wobec swego położenia politycznego i geograficznego Polska nie może myśleć o „świetnym odosobnieniu", lecz szukać musi oparcia o jedno z ugrupowań międzynarodowych. Świeżo p. Lederer, korespondent warszawski niemiecko-żydowskiego „Berliner Tageblattu", podniósł, że zwycięstwo takiego prądu rzekomej polityki samodzielnej otwiera przed Niemcami widoki porozumienia się z Polską co do byłych dzielnic pruskich i współdziałania gospodarczego w Rosji. Mówiąc wyraźniej, Polska zagrożona przez wrogie Niemcy i wrogą Rosję, opuszczona przez aljantów, musiałaby dążyć do uzależnienia się od Niemiec, które następnie, utrwaliwszy swe wpływy po przez Polskę w Rosji, wspólnie z nią zniszczyłyby państwowość polską.

O planach sojuszu niemiecko-rosyjskiego pamiętać musimy, kiedy zbliża się chwila rokowań z bolszewikami. Jeżeli pokój na wschodzie ma mieć podstawy trwałości, jeżeli nie ma być rozejmem, trzeba mieć na względzie nie chwilową sytuację bolszewików, lecz ustalenie stosunków z przyszłą Rosją. Musi nastąpić istotne rozgraniczenie polsko-rosyjskie. Polska ma prawo do tych ziem na wschodzie, które są polskie lub do Polski wyraźnie ciążą. Jest to zgodne z zasadami, które postawiła ententa przy regulowaniu stosunków międzynarodowych. Żądania ludności ziem wschodnich przyłączenia się do Polski ujawniły się z żywiołową siłą, i źle się stało z uwagi na czekające nas rokowania, że z powodu fantastycznych pomysłów politycznych, nie chcących liczyć się z rzeczywistością, te dążenia nie wyraziły się w faktach dokonanych, nie doczekały się formalnego załatwienia. W polityce donkiszoterja pociąga za sobą fatalne skutki. Jeżeli stwarza się majaki i widma państwowe, produkty fantazji i poetycznych wspomnień, wypada później bronić tych niezdolnych do życia tworów, wbrew własnym interesom.

Pokój na wschodzie winien być oparty nie na przemijających improwizycjach. Trzeba wziąć za punkt wyjścia położenie geograficzne Polski między Rosją a Niemcami, i kierować się polityką, sięgającą w przyszłość, a nie polityką, biorącą tylko pod uwagę sytuację przejściową.

B. Wasiutyński.

Częściowy strajk na kolejach.

Wywiad z min. kol. Bartlem.

Sosnowiec, 13 marca.

Od kilku dni nadchodziły z różnych stron kraju doniesienia, że z powodu kryzysu żywnościowego odbywają się w niektórych miastach burzliwe manifestacje, którymi kierują agitatorzy, jawnie nawołujący znękane niedostatkiem masy do wybryków. Agitacja ta znalazła podatny również grunt wśród rzesz pracowników kolejowych, którzy rozpoczęli w niektórych dyrekcjach strajk.

Według wczorajszych doniesień, strajki wybuchły w obrębie dyrekcji kolejowej lubelskiej, radomskiej, częściowo i w krakowskiej..

W obrębie dyrekcji radomskiej kursują tylko pociągi wojskowe i żywnościowe. W celu zabezpieczenia ruchu tych pociągów, wysłano wojskowe bataljony kolejowe.

Należy nadmienić, że prowodyrowie strajkujących i demonstrujących propagują (np. w Radomiu) takie żądania, jak: zmniejszenie pensji, natomiast obniżenie cen produktów bezwzględne karanie paskarzy szubienicą.

Według ostatnich wiadomości, strajk na kolejach na ogół słabnie. Ze strony ministerjum aprowizacji poczyniono jakoby szereg zarządzeń, zmierzających do przełamania, według wyrażenia p. ministra Sliwińskiego — „trudności" aprowizacyjnych.

Warszawa, 12 marca.

(Tel. wł. „Iskry)

Minister kol. żel. Bartel w rozmowie z przedstawicielem „Przeglądu Wiecz." oświadczył między innymi, że trudności aprowizacyjne zostają powoli usuwane. Jeszcze przed 8 tygodniami kolejarze otrzymali tylko czwartą część przypadającego im kontyngentu, obecnie otrzymali już trzy czwarte, a strajk kolejowy bynajmniej sytuacji nie poprawi, gdyż właśnie trudności aprowizacyjne spowodowane są wyłącznie brakami komunikacji kolejowej.

Minister oświadczył dalej, iż bezwzględnie musi być zniesione wydawanie biletów kolejowych bez ograniczeń, gdyż doprowadziło to do niesłychanych wprost nadużyć. W jednej tylko Warszawie wydano kolejarzom w ciągu miesiąca

70 tysięcy biletów,

z których, jak stwierdzono korzystali przeważnie nie kolejarze.

Obecnie wydawane będą kolejarzom 2 bilety na rok, oraz bilety aprowizacyjne, co w zupełności wystarczy.

Plebiscyt zbyteczny.

Rezolucja zjazdu wileńskiego.

Wilno, 12 marca.

Zjazd przedstawicieli ludności okręgu wileńskiego ukończył trzydniowe obrady.

Po rozważaniu w dniach 7, 8 i 9 marca całego szeregu spraw gospodarczych, oświatowych i społecznych i po jednomyślnym stwierdzeniu przez obecnych, że powrót kraju do stosunków normalnych, jego odbudowa i rozkwit możliwe są tylko po włączeniu ziemi wileńskiej i grodzieńskiej do całości Rzeczypospolitej polskiej, zjazd okręgowy w Wilnie uchwala, co następujp:

1) Uważając siebie za legalne, gdyż drogą powszechnych wyborów, wyłonione przedstawicielstwo ziemi wileńskiej i grodzieńskiej, zjazd stwierdza w sposób uroczysty wielokrotnie już wyrażoną niezłomną wolę reprezentowania przez siebie ludności do należenia do niepodzielnej Rzeczypospolitej polskiej.

2) wobec powyższego zjazd uznaje ziemię wileńską i grodzieńską za integralną część Rzeczypospolitej polskiej i uważając wybory przedstawicieli w celu zdecydowania o przynależności kraju za zbyteczne, prosi sejm ustawodawczy o niezwłoczne proklamowanie włączenia ziemi wileńskiej i grodzieńskiej do państwa polskiego, oraz powołania posłów z tych ziem do sejmu.

Kronika.

KALENDARZYK.

Dziś w sobotę 13 b. m. Krystyny.
Jutro w niedzielę 14 b. m. Matyldy.

Wschód słońca g. 6 m. 23
Zachód „ g. 5 m. 58

Fundusz plebiscytowy.

Pobudki głos, przez Polskę mknie
Od Pucka do Orawy:
Składajcie grosz, składajcie grosz
Dla plebiscytu sprawy.

Najmniejszy dar, w turnieju tym
Przeważyć może szalki,
Niemiecki gad, zdradziecki czech
Szykują się do walki.

Niech polski lud, jak zwarty mur
Nadstawi piersi swoje
A skruszy się podstępów grot
I wraże pękną zbroje

Skupieniem sił my pluńmy w twarz
Zaborczej wrogów chuci
I niechaj to, co polskie jest
Do Polski znów powróci.

Więc dziś, gdy wróg, ziemicy płat
Chce w sposób skraść gałgański
Ze skąpstwem precz, pokażmy raz
Gest piękny, wielkopański.

Pobudki głos przez Polskę mknie
Od Pucka do Orawy
Składajcie grosz, składajcie grosz
Dla plebiscytu sprawy.

Wiec plebiscytowy. Dnia 13 b. m. odbył się w sali robotników chrześć. wielki wiec z udziałem tak popularnego u nas posła ks. Pośpiecha. Tłumnie zebrana publiczność z zajęciem wysłuchała przemówień, wyjaśniających znaczenie Górnego Śląska i innych kresów zachodnich dla Polski i wzywającego społeczeństwo do usilnej akcji w tej sprawie. Wiec zakończono odśpiewaniem „Roty" i zbieraniem składek na plebiscyt. Wiec ten wykazał duże zainteresowanie szerokich sfer tą kwestą. To też sekcja odczytowa komitetu plebiscytowego urządza w niedzielę o godz. 4 po południu w sali robotników chrześcijańskich jeszcze jeden wiec, na którym przemawiać będą działacze śląscy t. j. ci, którzy nam najwięcej o sprawie kresów powiedzieć mogą, znając najlepiej tamtejsze stosunki i będąc bezpośrednimi uczestnikami całej akcji.

Ograniczenie ruchu kolejowego. „Gaz. Por." dowiaduje się, że o północy z dnia 13 na 14 b.m. (z soboty na niedzielę) nastąpi ograniczenie osobowego ruchu kolejowego w całej Polsce. Jedynie na linji: Warszawa—Kraków—Lwów pociągi osobowe i pośpieszne będą kursowały bez zmian. Po za tym na linjach, na których kursują pociągi pospieszne, zostanie po za nimi utrzymana jedna para pociągów osobowych. Na innych linjach bęizie zatrzymana jedna para pociągów osobowych.

Nie jest jeszcze ustalone, na jak długo ograniczenie zostanie wprowadzone.

Jak to rozumieć? Przyjaciel naszego pisma p. St. K. pisze nam:

„Dnia 2 marca, kupując bilet 3 klasy ze stacji dęblińskiej do Sławkowa zapłaciłem 4 marki 50 fen., dnia 8 marca 8 mk. 75 f., a dziś, t. j. 12-go marca zapłaciłem 4 mk. za ten sam bilet.

Na zwróconą uwagę pani kasjerce spotkałem się jeszcze z gburowatą odpowiedzią: „Nie będziesz pan mnie uczył!"

Zapytujemy się władz kolejowych, czy znane jest takie balansowanie pani kasjerki w sprzedaży biletów.

Z Domu ludowego. W dniu 14 b. m., t. j. w niedzielę, o godz. 7 min. 30 wieczorem w lokalu Domu ludowego ul. Jasna 23, odbędzie się koncert religijny, wykonany siłami chórów męskiego i mieszanego D. L. i zaproszonych solistów. Na program złoży się szereg pięknych utworów, to też zarząd D. L. ma nadzieję, że członkowie zainteresują się pierwszym tego rodzaju w D. Z koncertem, i gromadnie nań pospieszą.

Teatr H. Czarneckiego tydzień bieżący zakończy nader interesująco: dziś w sobotę, jako w dniu jubileuszowym wieloletniego artysty scen polskich Antoniego Millera, odegrana będzie opera „Baron cygański" z gośćmi krakowskimi w rolach głównych: Safi odśpiewa koloraturowa sopranistka p. Wanda Hendrychówna, rolę zaś tytułową p. Henryk Miller. Uświetnia atrakcję wieczór dzisiejszy para baletowa, pp. Koczutscy.

Jutro dwa przedstawienia: po południu po cenach zniżonych „Orfeusz w piekle" z pp. Rogińską, Leonowicz, Kossakowską, Wąsowiczówną, Wilkoszewską, Rudkowskim, Wiśniewskim, Millerem i innymi w rolach głównych, zakończą tańce z pp. Russel na czele. Wieczorem przepiękna sztuka na tle patrjotycznym „Alzacja", w której artyści doskonałą grą i zrozumieniem tendencji autorów, stworzą prawdziwy koncert. Po skończonej sztuce czynny jeszcze będzie nasz sympatyczny balet w wykonaniu pp. E. i M. Popielewskich, Russel i Koprowskiego. Odtańczone będą najnowsze pas klasyczne, jak również charakterystyczne.

Skrzynka do listów.

Szanowna Redakcjo!

My niżej podpisani, ułani 2 szwadronu 11 p. uł., prosimy Sz. Redakcję o zamieszczenie naszych słów na łamach poczytnego pisma.

Wypadki listopadowe powołały nas w szeregi szczupłej wówczas, ochotniczej armji polskiej. W czasie naszej żołnierskiej służby przeżyliśmy wiele i dziś należymy już do starej wiary. W krytycznej dla Ojczyzny chwili nie mieliśmy prawa pomyśleć o sobie, dziś jednak, kiedy sprawa polska weszła na pomyślne tory, możemy to uczynić. Zwracamy się przeto z prośbą do pięknych „zagłębianek", aby zechciały przyjąć na siebie obowiązek „matek chrzestnych" i zaopiekować się szarymi ułanami, których burze dziejowe rzuciły na dalekie kresy wschodnie. Nadmieniamy przytym, że wszyscy pochodzimy z Zagłębia.

Mając nadzieję, iż prośba nasza nie pozostanie bez odpowiedzi, zasyłamy pięknym „zagłębiankom" serdeczne pozdrowienia z frontu.

Fred Dewel, Szczęsny Górewicz, Wincenty Żmudzki, Kazimierz Sokołowski, Morawski Lucjan, A. Chochoł, Rudolf Jabłko.

Adres:
Poczta polowa 86
11 p. uł.
2 szwadron.

Ofiary.

(Złożono bezpośrednio w „Iskrze").

Szulim Rawicki złożył 100 mk. na plebiscyt na Górnym Śląsku.

P. Aniela Markiewiczowa z Piasków ofiaruje:

1) na cele plebiscytu na Górnym Śląsku 70 mk.;

MARTA

ROMANS.

34.

Weronika powtarzała:

— Wnuczka moja... moja wnuczka... uśpić ją jeszcze, o! nigdy!

Jęki stały się coraz słabszymi, aż ustały zupełnie.

Marta obudziła się ze snu magnetycznego.

— Babuniu — odezwała się, przytulając do niewidomej. — Czy to się już skończyło?... Czy ci odpowiedziano?

— Ależ to ty, moja droga, odpowiedziałaś mi. Nie dowiedziałam się jednak nic takiego, od ciebie, coby mną mogło kierować... a ty jo mało co nie umarłaś.

— Ja odpowiadałam? — zapytała Marta zdziwiona.

— Tak, zasnęłaś. Przypominasz sobie.

— Dziecko nie może nic pamiętać — przerwał magnetyzer — napróżno byłoby je męczyć wypytywaniami. Jeżeli chcesz pani ciągnąć dalej posiedzenie i wypytać moją jasnowidzącą, do czego masz prawo, zaprowadzę pani wnuczkę do innego pokoju.

— Nie, nie, panie — odparła żywo niewidoma — na dziś dość tego, przyjdę innym razem, przyjdę bez niej. Chodźmy, moja droga.

Weronika, prowadzona przez dziecko miała już skierować się ku dzwiom, gdy wtem zatrzymała się:

— Zechciej mi pan oddać klejnot, który panu powierzyłam.

Niepodobna było odmówić.

— Oto jest — odpowiedział O,Brien.

I włożył jej do ręki pieczątkę Roberta.

Następnie nacisnął dzwonek.

Ukazał się Pomerańczyk.

— Odprowadź panią z wnuczką — rozkazał Amerykanin — i nie wprowadzaj następnego numeru dopóki ci nie każę.

Lokaj był posłuszny.

Ewa Mariani znalazła się sama z doktorem.

— To dziecko — rzekł do niej — da nam majątek. Prędzej niż za rok będziemy mieli pieniądze aż do zbytku! Rozumiesz.

— Pojmuję twój projekt, ale doprowadzić go do skutku nie tak łatwo!

— Jestem zdania poety francuskiego: Zwycięztwo bez niebezpieczeństw to tryumf bez chwały. My odniesiemy tryumf pełen chwały! Za chwilę powrócę, czekaj.

O'Brien powrócił do gabinetu, gdzie zastał Roberta, zgnębionego, bladego jak trup, leżącego na fotelu.

Na widok magnetyzera, podniósł się i poszedł na jego spotkanie.

— Pieczątkę? — spytał go zdławionym głosem — masz pan pieczątkę?

— E! co tam pańska przeklęta pieczątka — odparł Amerykanin, wzruszając ramionami — Czyż mogę ją zabrać przemocą? Slepa musi ją odnieść sędziemu śledczemu, który ją powierzył jej. Gdybym nie zechciał był jej oddać, coby się było stało? Byłaby powiedziała, w czyim ręku ją zostawiła mimowoli. Wtedy miałbym u siebie policję, badanie, oskarżenie o wspólnictwo. Był by to najlepszy i najkrótszy sposób do zgubienia się razem!.. Nie! nie! nie jestem tak głupi! Pani Sollier ją zabrała, odda ją komu z prawa należy i wszystko się skończy.

— Sądzisz pan, że nie opowie tego co się tutaj stało! — zawołał Robert. — Inny magnetyzer będzie mógł uśpić dziewczynkę, jak paneś uczynił, i ona mnie zgubi, jak o mało nie uczyniła tego u pana.

— Zdaje mi się, że skoro wszystko pan słyszałeś, powinieneś był zrozumieć, że ja zapobiegłem temu

— W jaki sposób?

— Babce za bardzo zależy na życiu dziecka, aby się zgodziła na drugie doświadczenie, ponieważ oświadczyłem jej, że dziecko przy nowym uśpieniu mogłoby być zabite! Widzisz więc pan, że z tej strony nie masz się czego obawiać.

— Wcale tego nie widzę. Wszystko jest możebne, można ją nawet uśpić bez wiedzy jej babki!

— Nikt jej nie uśpi, prócz mnie, kiedy będzie w mojej mocy!

— W pańskiej mocy! — powtórzył Robert zdziwiony.

— Tak, niezawodnie! Muszę mieć to dziecko, którego jasnowidzenie j e s t cudowne i które stanie się narzędziem mego majątku.

— Porwanie?

— Kto nic nie ryzykuje, nie ma nic. Stare to przysłowie, które trzeba stosować w życiu, jeżeli kto nie chce umrzeć w biedzie. Porywając dziecko usuwam niebezpieczeństwo, któregoś się pan zawsze lękał, a które dla mnie nie istnieje.

Stawiaj pan mężnie czoło wszelkim burzom, nawet, a zwłaszcza tym, które mogłyby nadciągnąć z Niemiec — a ja panu zapewniam powodzenie!

Powiedz pan sobie, że nikt w Paryżu nie będzie mógł odpowiedzieć na pytania ślepej ani na wszelkie jasnowidzące szarlatanów, moich współkolegów, ani profesorowie szkoły Charcota! Spij pan spokojnie i nie trwóż się snów.

— O! ta pieczątka... ta pieczątka! — wyszeptał Robert, jakby wcale nie uspokojony.

— Ona pana ciągle zajmuje jeszcze?

— Ciągle.

— Zastanówmy się trochę, kto będzie mógł panu dowieść, że ona pochodzi od pana?

— Weronika Sollier.

— Ona jest ślepa...

— Słyszałem od pana, że jej wyleczenie nie jest niemożebne.

— Tak, ale dodałem, że operacja bardzo niebezpieczna może narazić jej życie, na co ona odpowiedziała, że chce żyć i że dlatego nie poddałaby się operacji. Nabierz więc pan otuchy! Głowa do góry! Ja tylko znam pańską tajemnicę i możesz pan być pewny, że nie będę się nią posługiwał przeciw panu.

(D. c. n.)

2) na święcone dla żołnierzy na froncie 30 mk.; razem 100 mk.

Zamiast kwiatów na trumnę ś. p. Piotra Ziemby, Stanisławcwstwo Steccy składają 10 mk. na plebiscyt na Górnym Śląsku.

M. S. z kop. Renard złożył 5 mk. na plebiscyt.

Zebrane od Członków Polskiego Związku zaw. P. P. i H. na walnem zebraniu oddziału w Dąbrowie w dniu 7 marca r. b. na Komitet Plebiscytowy na Górnym Śląsku mk. 454.16 i kor. 10.20.

S. Jędrzejewski złożył na flotę polską mk. 3.

Z Będzina.

Referat aprowizacyjny w Będzinie wyjaśnia: w № 62 „Iskry" w kronice z Sosnowca zamieszczono wiadomość, że w magazynach P. U. Z. A. P. w Sosnowcu znajduje się wielka ilość śledzi i apel, aby poczynić starania, by były ludności wydane. Referat niniejszym wyjaśnia, że już od dłuższego czasu wydaje zlecenia na śledzie magistratom, kopalniom, fabrykom, kooperatywom, gminom i t. d. bez ograniczeń na żądanie klijentów korzystających z aprowizacji przez referat.

„Dar narodowy" dla naczelnika. W celu zorganizowania miejskiego komitetu „daru narodowego" dla naczelnika państwa, prezydent miasta Będzina uprasza członków zarządów instytucji społecznych, stowarzyszeń, i związków oraz osoby, pragnące ofiarować swój udział w pracy, o łaskawe przybycie na posiedzenie, odbyć się mające w lokalu magistratu w niedzielę 14 marca, o godzinie 4 ej popołudniu, punktualnie.

Będzin. Miasto nasze dnia 11 b. m. ocknęło się ze zwykłej śpiączki, bowiem aż dwie naraz zagościły tu trupy artystów. Jedna — to teatr ruchomy dla żołnierzy pod reżyserją p. A. Siemaszki rozpoczął serję przedstawień „Zaręczynami pod gradem kul", gdzie wykonawcy od naszej szarej publiczności zbierali masę oklasków, a rozbawione twarze wojaków świadczyły, że tego rodzaju rozrywka przypada im bardzo do gustu i ze wszech miar byłoby rzeczą pożądaną, by częściej dać naszemu żołnierzowi możność bywania w swoim teatrze. Panie Betcherowa i Michorowska i panowie Roman Szafrański i inni nietylko w komedji, ale i w dziale koncertowym oraz „Bolszewickich marjonetkach" zbierali zasłużone brawa.

Druga trupa artystyczna gościła w „Corsie", gdzie wywołała wrażenie, że jest się w jednym z kabaretów warszawskich, bo nawet aż dwa debiuty miały tam miejsce, nie mówiąc o pozostałym zespole, który coraz to innymi sposobami zdobywał bezapelacyjnie serca widzów: więc p. Zbierzchowska—wdziękiem, pp. Lin i Domański—humorem, a p. Michałowski—językiem. Publiczności na ogół było dużo, podobno bez porównania więcej, niż .... w Sosnowcu.

Ktoś z krzeseł.

Telegramy.

Komunikat polski.

Komunikat sztabu generalnego z dn. 12 b. m.

W rejonie na północ od Dryssy bolszewicy prowadzili energiczne wywiady.

Na północ od Kalinkowicz ułani nasi oczyszczając teren z rozbitków bolszewickich, wzięli do niewoli sztab 2 iej brygady 57 dywizji, zdobywając przytym 9 karab. maszyn. i biorąc znaczną ilość jeńców. Nieprzyjaciel przy pomocy pociągu pancernego zaatakował nasze placówki na przedpolu Deraźni, został jednak odpędzony ogniem artylerji i karabinów maszynowych.

W zast. szefa szt. gen.
Kuliński, płk.

Strajki w Warszawie.

Warszawa, 12 marca.

Wczoraj z powodu niedojścia do porozumienia przemysłowców rozpoczał się w fabrykach żelaznych strajk.

Dla poparcia robotników stanęła elektrownia, skutkiem czego pisma popołudniowe nie wyszły.

O godz. 12 w południe zatrzymany został ruch tramwajów, a od południa stanęły fabryki wojskowe.

W tym „poparciu" czuć najwyraźniej rękę komunistów, tak jak i w strajkach kolejowych.

Warszawa, 12 marca.
(P. A. T.)

W nocy przyszło do porozumienia związku metalowców z przemysłowcami. Od rana wszędy ruch normalny.

Uruchomienie pociągów przy pomocy wojska.

Warszawa, 12 marca.
(Tel. wł. „Iskry)

W dyrekcji radomskiej i lubelskiej ruch pociągów odbywa się przy pomocy zawezwanych batalionów kolejowych.

Panuje tu przekonanie, iż strajk musi być złamany za każdą cenę, aby raz na zawsze odebrać chęć komunistom do wywoływania zamętów wtedy właśnie, gdy Polska znajduje się w niesłychanie trudnych warunkach.

Wypadki na Śląsku Cieszyńskim wymagają od państwa wytężenia niezwykłej energji, a kolejarze, pomimo tego, iż warunki aprowizacyjne znacznie się polepszyły, w takiej chwili porzucają pracę!

Całe społeczeństwo uważa to za zdradę Ojczyzny.

Bolszewicy o swym pogromie.

Wiedeń, 12 marca.

Komunikat sowiecki: Polskie wojska rozpoczęły ofensywę(?) w kierunku Homla. Po zaciętej walce zostały oddziały nasze zmuszone do wycofania się z miejscowości Mozyrz i ze stacji węzłowej tejże nazwy, a także i Kalinkowicz.

Wiedeń, 12 marca.

Sowiecka „Prawda" mówi o zajęciu przez wojska polskie Mozyrza, co następuje:

„Stracenie Mozyrza jest faktem nadzwyczaj niekorzystnym dla armji sowieckiej i budzi poważne obawy o los całego frontu. Wskutek zajęcia Mozyrza przez wojska polskie, uległa przerwaniu linja kolejowa, wiodąca wzdłuż frontu z Witebska przez Mohylew, Złobin, Mozyrz, Korosteń do Żytomierza i Berdyczowa, a więc linja niesłychanie doniosłego znaczenia strategicznego.

Można przypuszczać, że wojska polskie pragną rozpoczęciem ofensywy pokrzyżować plany rokowań pokojowych i dotrzeć do linji Dniepru.

W dalszej części artykułu alarmuje sowiecka „Prawda" ludność robotniczą i wzywa ją do spieszenia pod broń.

Ogłoszenie.

Stosownie do rozkazu Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych № 1397 248 20 z dnia 13. I. 20. r. Okręgowa Ekspozytura Sekcji Opieki Ministerstwa Spraw Wojskowych w Piotrkowie ul. Rokszycka № 22 podaje do wiadomości, że rejestrację inwalidów b. armji zaborczych kończy bezwzględnie z dniem 1 kwietnia 1920 r.

Po 1 kwietnia b. r. będzie się rejestrować tylko inwalidów, którzy po tym terminie powrócą do kraju i inwalidów z wojska polskiego.

Inwalidzi, którzy do 1-go kwietnia r. b. nie zarejestrują się w wyżej wymienionej Ekspozyturze, stracą prawo do renty.

Sosnowiec, dnia 5 marca 1920 r.

Magistrat.

KOMUNIKAT.

Ponieważ ostatnimi czasy, od różnych instytucji i urzędów napływają listy i prośby do przydzielania artykułów żywnościowych i towarów, pochodzących z konfiskat,

Urząd walki z lichwą i spekulacją w Będzinie,

podaje do wiadomości ogółu, że z konfiskat żadnych towarów nie wydaje; wyjątek stanowią towary szybko psujące się jak: tłuszcze i t. p.

Zaznacza się również, że z takowych nie mogą korzystać pojedyńcze osoby zarówno urzędnicy Urzędu walki z lichwą i spekulacją, jak i innych urzędów, utworzone zaś przy Urzędzie i jego ekspozyturach Komisje rozdzielcze, będą co miesiąc przydzielać wszystkie towary pochodzące z konfiskat po ustalonych przez tę komisję cenach Kooperatywom, Związkom, Magistratom, dla podziału pomiędzy ludność, o czym za pomocą prasy podane będzie do wiadomości ogółu.

Jednocześnie Urząd walki z lichwą i spekulacją komunikuje dla wiadomości wspomnianych Kooperatyw, Związków, Magistratów, iż każdego miesiąca na 10 dni przed posiedzeniem Komisji Rozdzielczej, za pomocą miejscowej prasy podany będzie wykaz przedmiotów kwalifikujących się do podziału przez Komisję Rozdzielczą.

W dniu 17|III-1920 o godz. 11 ej przed południem odbędzie się w podwórzu Powiatowej Komendy Policji Państwowej w Będzinie przy ul. Małachowskiego № 16 (dom Szwajcera),

publiczna licytacja 2-ch koni.

Cena wywołana 6000 mk.

Drobne ogłoszenia.

Redaktor i wydawca: Wiktor Bezsierski.

Drukarnia „Iskry".